



OPATOWIANIN

Czasopismo Towarzystwa Przyjaciół Opatówka

4 (117)

Lipiec - wrzesień

2001

Opatowskie pamiątki



rys. Agnieszka Korzeniewska

Medalion z popiersiem Józefa Piłsudskiego z Pomnika Wolności stojącego na rynku w Opatówku.

Pomnik powstał z inicjatywy Związku Strzeleckiego w Opatówku. Jego odsłonięcie miało miejsce 22 listopada 1931 r. Na kolumnie pomnika umieszczono medalion z popiersiem Józefa Piłsudskiego wykonany z brązu lub innego stopu zakupiony przez Urząd Gminy w Opatówku i Związek Strzelecki. Nie wiadomo, kto był autorem medalionu. Na początku wojny Niemcy rozkazali Żydom rozebranie pomnika. Później przeprowadzono tamtędy szosę

prowadzącą do Kalisza. Po pomniku, który był zbudowany z cegły, nie pozostał żaden ślad, a co stało się z medalionem – nie wiadomo.

O Pomniku Wolności pisaliśmy w „Opatowianinie” nr 1(3) z listopada 1990 r. na podstawie wspomnień p. Stanisława Salamona, który należał do Komitetu Budowy Pomnika.

J. M.

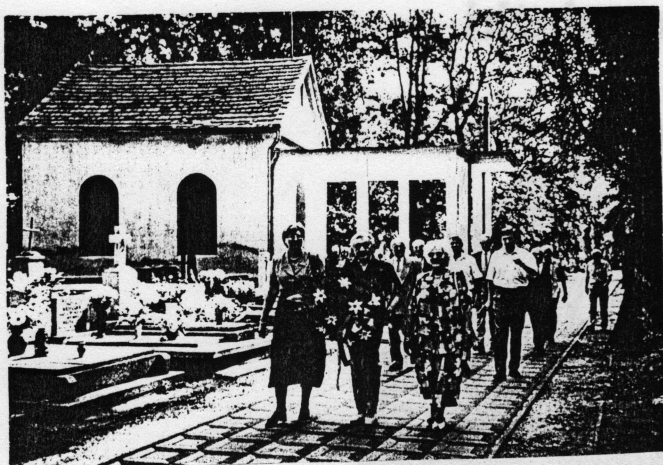
Kronika

11 lipca 2001 r.

O godz. 22.30 włączono reflektory podświetlające kościół w Opatówku.

15 lipca 2001 r.

Złożenie kwiatów na grobie Piotra Szadkowskiego w związku z ufundowaniem nowego nagrobka przez Komitet Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa za pośrednictwem Urzędu Gminy w Opatówku. Nagrobek ufundowano na wniosek Towarzystwa Przyjaciół Opatówka. W ceremonii uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych z Przewodniczącym Rady Gminy – Stefanem Kobierskim, ks. proboszcz Władysław Czamara, przedstawiciele Towarzystwa Przyjaciół Opatówka z prezesem – Janem Kowalkiewiczem oraz przedstawiciel Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych p. Łakomiak.



fot. Barbara Sulwińska

11 – 22 lipca 2001 r.

Trwał plener malarski w gminie Opatówek, w którym wzięli udział artyści z Polski i Niemiec.

II połowa lipca 2001 r.

Powódzie w Polsce – zalane łąki i pola w gminie Opatówek.



fot. Barbara Sulwińska

26 lipca 2001 r.

Szef Samoobrony – Andrzej Lepper w Opatówku. Był w kościele, na rynku i na otwarciu Olimpiady w Szale.

26 lipca 2001 r.

Koncertem zespołu „Ich Troje” nad zalewem Szale zainaugurowano VII Ogólnopolską Olimpiadę Młodzieży w Sportach Letnich „Wielkopolska 2001 r.”

26-29 lipca 2001 r.

Na zbiorniku Szale odbyły się zawody wioślarskie rozgrywane w ramach VII Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Sportach Letnich „Wielkopolska 2001”.

4 sierpnia 2001

I Rowerowy Rajd Integracyjny zorganizowany przez Klub Abstynenta, Fundację Haliny Sroczyńskiej i Gminny Ośrodek Kultury – Opatówek, Michałów II, Michałów III, Cienia II, Cienia III, Opatówek.

Sierpień 2001 r.

Trwały prace modernizacyjne chodników w Opatówku po obu stronach ulicy Kaliskiej od Pl. Wolności do Szkoły Podstawowej – położenie kostki brukowej, barierki przy przejściach ulicznych oraz zatoki dla autobusów PKS naprzeciw Domu Handlowego Gminnej Spółdzielni. Kostkę brukową położono także przy Pl. Wolności przed biblioteką. 7 sierpnia wykonano nowe przejście naprzeciw biblioteki. Poprawiono także nawierzchnię jezdni ul. Poniatowskiego od ul. Ogrodowej do rynku.



fot. Jadwiga Miluška

10-25 sierpnia 2001 r.

Przebywały w Opatówku na koloniach dzieci z Piątkowej k/ Nowego Sącza – miejscowości całkowicie zniszczonej przez powódź. Pobyt dzieci w internacie ZSO w Opatówku zorganizowała i sfinansowała Fundacja Haliny Sroczyńskiej. Do opieki nad dziećmi zgłosili się nauczyciele Gimnazjum w Opatówku: Anna Kobierska, Janina Tomaszewska, Elżbieta Wojciechowska i Bogdan Warszawski.

Pomoc i serce okazały także firmy i instytucje Opatówka i Kalisza oraz osoby prywatne. Po powrocie dzieci do Piątkowej w miejscowej prasie ukazał się artykuł pt. „Dwa tygodnie w raju”, w którym dzieci i rodzice wyrazili swoją wdzięczność organizatorom kolonii i ofiarodawcom.

14 sierpnia 2001 r.

Dary dla powodzian zebrane przez parafian z Opatówka zostały odwiezione do miejscowości Sulisławice w okolicy Sandomierza.

24 sierpnia 2001 r.

Spotkanie Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Opatówka i redakcji „Opatowianina” z ks. dr. Władysławem Czamarą i mieszkańcami ulicy św. Jana poświęcone figurze św. Jana Nepomucena znajdującej się obecnie w konserwacji.

25 sierpnia 2001 r.

Konwój 2001 Radia „Centrum” i Fundacji Haliny Sroczyńskiej zorganizowany przy współpracy Starostwa Powiatowego w Kaliszu i Urzędu Gminy w Opatówku. W programie pokazy magika, konkursy, turniej sportowy Władze-Media, występ kabaretu Masztalscy, koncert zespołu „Czerwone Gitary”, a na zakończenie dyskoteka z Radiem „Centrum”.



fot. Barbara Sulwińska

26 sierpnia 2001 r.

Dożynki powiatowe w Żelazkowie. Okazały, ciekawy wieniec dożynkowy z gminy Opatówek wykonały w Gminnym Ośrodku Kultury w Opatówku panie: Mieczysława Jaskuła, Zofia Antoniak, Renata Dogielska, Anna Dulas, Zofia Gąsiorowska, Bożena Kwiecińska, Danuta Wojcieszak, Lucyna Wojtaszek i Joanna Wojtczak.



fot. Jadwiga Miluška

6 września 2001 r.

Dary dla powodźnian zebrane przez strażaków odwieziono do gminy Zalesie Gorzyckie w powiecie sandomierskim.

15 września 2001 r.

Rodzinny Rajd Rowerowy Fundacji „Dar Zdrowia”. Organizatorzy – Urząd Gminy w Opatówku, Urząd Miasta w Kaliszu, Fundacja Haliny Sroczyńskiej i RFSN-T NOT w Kaliszu. Rajd odbył się pod patronatem prasowym redak-

cji „Ziemi Kaliskiej” i patronatem sportowym i serwisowym firmy „Complex-Rower” z Kalisza. Trasa rajdu prowadziła od kaliskiego ratusza do pałacu w Tłokini Kościelnej.

16 września 2001 r.

Inauguracja roku kulturalnego powiatu kaliskiego ziemskiego w Zbiersku. Wśród wyróżnionych za działalność na rzecz kultury przez starostę powiatu kaliskiego – Leszka Aleksandraka znalazły się opatowianki: Mieczysława Jaskuła – dyrektorka Gminnego Ośrodka Kultury w Opatówku i Jadwiga Miluška – dyrektorka Gminnej Biblioteki Publicznej im. Braci Gillerów w Opatówku.

21-22 września 2001 r.

Festyn „Pożegnanie lata na zalewie w Szałem ” zorganizowany przez Gminę Opatówek, Radio „Centrum” i Kaliskie Towarzystwo Wioślarskie.

23 września 2001 r.

Wybory do Sejmu i Senatu.

26.10.2001 r.

Odbyło się walne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Opatówka związane z koniecznością dopełnienia wymogów nowej rejestracji stowarzyszenia. Do zarządu dokooptowano 4 członków. Są nimi: Elżbieta Rogozińska, Bożena Banasiakowa, Agnieszka Korzeniewska i Dariusz Okoński.

zebrała: *Jadwiga Miluška*

Zarządowi i Członkom Towarzystwa Przyjaciół Opatówka serdeczne podziękowania za okazanie nam wyrazów współczucia z powodu śmierci drogiej nam osoby
ś. p. Marii Wiewiórkowskiej
składa Rodzina

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 27 sierpnia 2001 r. zmarł
Członek Towarzystwa Przyjaciół Opatówka
ś. p Jan Pogorzelec
Zarząd Towarzystwa

Paniom Antoninie Wojcieszak i Annie Bugajnej wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca
ś. p. Jana Pogorzela
składają Członkowie Towarzystwa Przyjaciół Opatówka i redakcji „Opatowianina”

Wyniki wyborów do Sejmu i Senatu RP w gminie Opatówek 23 września 2001 r.

23 września 2001 r. odbyły się wybory do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Z naszej gminy kandydowała do Senatu jako kandydat niezależny **Halina Marszał-Sroczyńska**, do Sejmu 3 osoby: **Leszek Aleksandrak** (SLD-UP), **Józef Skutecki** (Samoobrona) i **Jerzy Majchrzak** (Samoobrona). Nasza gmina została podzielona na 6 obwodów głosowania: w Szkole Podstawowej i w GOK-u w Opatówku, w Szkole Podstawowej w Chelmcach, w Szkole Podstawowej w Cieni II, w Szkole Podstawowej w Tłokini Wielkiej i w Szkole Podstawowej w Rajsku.

W całej gminie Opatówek było 7513 osób uprawnionych do głosowania. Oddano 3952 głosy, w tym 3741 głosów ważnych. Oznacza to, że frekwencja wyborcza wyniosła 52,6 %, czyli była wyższa niż średnia krajowa.

W wyborach do Senatu w naszej gminie najwięcej głosów – 2644 (71% głosujących) – uzyskała **Halina Marszał-Sroczyńska**. Pani **Halina Marszał-Sroczyńska** uzyskała łącznie 73.943 głosów i jako kandydat niezależny zdecydowanie zwyciężyła w Kaliszu i powiecie kaliskim (w gminach: Blizanów, Brzeziny, Godziesze Wielkie, Koźminek, Lisków, Opatówek, Stawiszyn, Szczytniki i Żelazków), a więc w środowisku, które ją zna. Poparcie zdobyte przez panią **Sroczyńską** nie wystarczyło jednak, by wejść do Senatu. Nasz okręg wyborczy wykraczał poza granice Kaliskiego, a tam głosy wyborców rozkładały się różnie. Kolejni kandydaci do Senatu pod względem ilości uzyskanych głosów w gminie Opatówek to: **Genowefa Ferenc** – 880 głosów, **Andrzej Spychalski** – 632 głosy i **Elżbieta Barys** – 525 głosów.

W wyborach do Sejmu najwięcej głosów w naszej gminie – 1118 – (60% głosów ważnych) uzyskał **Leszek Aleksandrak**. Łącznie w całym okręgu wyborczym otrzymał 6.948 głosów i zdecydowanie zwyciężył kontrkandydatów z SLD-UP w powiecie kaliskim. Ten dobry wynik na naszym terenie także nie wystarczył, by zostać posłem następnej kadencji.

Józef Skutecki (Samoobrona) uzyskał w gminie Opatówek 534 głosy (14,3% głosów ważnych) i jako jedyny kandydat z naszej gminy uzyskał mandat poselski. **Jerzy Majchrzak** – uzyskał 207 głosów (5,5 % głosów ważnych).

Mieszkańcy gminy Opatówek oddali swoje głosy w sposób następujący:

- na listę SLD-UP – 1602 głosy. Najwięcej głosów otrzymali: **Leszek Aleksandrak** – 1118, **Marek Wagner** – 197 i **Renata Szynalska** – 123;
- na listę Samoobrony – 828 głosów. Najwięcej głosów uzyskali: **Józef Skutecki** – 534 i **Jerzy Majchrzak** – 207;
- na listę PSL – 415 głosów. Najwięcej głosów uzyskali: **Józef Gruszka** – 223 i **Józef Racki** – 73;
- na Ligę Rodzin Polskich – 62 głosy. Najwięcej głosów uzyskał **Witold Tomczak** – 51 głosów;
- na Platformę Obywatelską – 70 głosów. Najwięcej otrzymał **Andrzej Wojtyła** – 38;
- na listę Akcja Wyborcza Solidarność Prawicy – 87 głosów. Najwięcej głosów uzyskał **Mirosław Kruszyński** – 40;
- na listę Unii Wolności – 37 głosów. Najwięcej głosów uzyskał **Jerzy Koralewski** – 18,

- na listę Komitetu „Prawo i Sprawiedliwość” – 27 głosów. Najwięcej – 14 głosów – otrzymał **Tadeusz Dziuba**.
- na listę Alternatywy – 11 głosów.
- na listę Polskiej Unii Gospodarczej – 6 głosów.

W wyniku wyborów do Sejmu i Senatu w dniu 23 września 2001 r. z okręgu kalisko-leszczyńskiego mandaty do Senatu uzyskali: **Genowefa Ferenc** – SLD-UP (121.652 głosy), **Zbigniew Kulak** – SLD-UP (94.940 głosów) i **Andrzej Spychalski** – SLD-UP (81.077 głosów).

Mandaty do Sejmu uzyskało 12 osób: **Marek Wagner** – SLD-UP (39.502 głosy), **Grzegorz Woźny** – SLD-UP (16.676 głosów), **Renata Szynalska** SLD-UP (16.080), **Witold Tomczak** - Liga Polskich Rodzin – (15.861 głosów), **Ryszard Hayn** – (12.157 głosów), **Józef Skutecki** - Samoobrona – (11.961 głosów), **Andrzej Wojtyła** – Platforma Obywatelska (11.757 głosów), **Józef Gruszka** – PSL – (10.619 głosów), **Tadeusz Myler** – SLD-UP (9.252 głosy), **Marian Janicki** – SLD-UP (8.172 głosy), **Tadeusz Wojtkowiak** – Samoobrona – (4.884) i **Andrzej Grzyb** – PSL – (4.420 głosów).

Wszystkim nowo wybranym senatorom i posłom gratulujemy i życzymy, by Ich praca przyniosła poprawę sytuacji gospodarczo-społecznej naszego kraju tak bardzo oczekiwaną przez nasze społeczeństwo.

Informacje zebrała: **Jadwiga Miluška**

Podziękowanie

Pragnę z całego serca podziękować mieszkańcom Opatówka i okolic za tak liczny udział w wyborach parlamentarnych i głosowanie na moją kandydaturę.

To Państwa głosy są moją największą radością i sukcesem. Poparcie środowiska, w którym dorastałam i żyję od lat poczytuję sobie za wyraz Państwa sympatii ale i zachęty do dalszej pracy.

Obiecuję nie zawieść Państwa zaufania i nadal kontynuować swoją dotychczasową działalność. Jeszcze raz dziękuję serdecznie.

Halina Marszał-Sroczyńska

Szanowni Państwo,

serdecznie dziękuję wszystkim, którzy poparli moją kandydaturę w minionych wyborach parlamentarnych. Niestety okazało się, że blisko 7 tys. głosów, które uzyskałem dzięki Państwa zaufaniu, to zbyt mało, by otrzymać mandat poselski.

Mimo to jestem ogromnie wdzięczny za poparcie, jakim mnie Państwo obdarzyliście. Tysiące głosów, które otrzymałem stanowią dla mnie dowód na to, iż moja działalność na rzecz regionu kaliskiego jest zauważana i doceniana. Dlatego jako starosta kaliski i przewodniczący Rady Powiatowej SLD będę dalej konsekwentnie realizował wszystkie pomysły i plany, które omawiałem na spotkaniach z wyborcami.

Rozwój regionu kaliskiego i dobro jego mieszkańców nadal stanowiące będą priorytet w mojej pracy i działalności.

Leszek Aleksandrak

Wywiad z Haliną Marszał-Sroczyńską, niezależną kandydatką do Senatu RP

- Jest Pani osobą bardzo zajęta: praca, dom, działalność społeczna i charytatywna. Osobiście włącza się Pani w rozwiązywanie bardzo trudnych ludzkich problemów, szczególnie dotyczących dzieci. Co spowodowało, że postanowiła Pani kandydować do senatu i wziąć na siebie dodatkowe poważne obowiązki?

- To prawda, że jestem bardzo zajęta, ale ja się w tym świetnie odnajduję. Jestem osobą dobrze zorganizowaną, a to pozwala mi godzić radość bycia żoną i matką z niesieniem radości chorym i ubogim. I nie wiem, która radość jest dla mnie ważniejsza. Mam normalny dom, zdrową rodzinę, dorosłe dzieci i... ciągle niedosyt – nie mogę pomóc wszystkim. Dlatego nie zastanawiałam się, czy podolałam dodatkowym obowiązkom, ja po prostu musiałam to zrobić. Bo, jak wspomniałam w wypowiedziach przedwyborczych, zamiast w ograniczonym zakresie leczyć skutki choroby, należy jej przeciwdziałać stosując odpowiednią profilaktykę. Tą profilaktyką miała być senacka działalność.

- Odybła Pani wiele spotkań z różnymi ludźmi, nie tylko z tymi, którym Pani pomaga. Jak będzie Pani wspominała ten element swojej kampanii?

- Zawsze jestem otwarta na ludzi, ponieważ każdy jest inny, wnosi coś nowego, ma własne małe i duże problemy. Nieistotne, czy jest to urzędnik, nauczyciel, szwaczka czy kierowca. Dla mnie wszyscy są jednakowo ważni, dlatego cieszyło mnie, że w spotkaniach uczestniczyli przedstawiciele różnych zawodów, różnych pokoleń, tacy, którzy mają problemy i tacy, którzy ich nie mają. Przyszli i chcieli ze mną rozmawiać. To była dla mnie wielka radość. I, odpowiadając na pytanie, spotkania z ludźmi należały do najprzyjemniejszych elementów mojej kampanii.

- Jak przyjęła Pani wiadomość, że pomimo uzyskania bardzo dużego poparcia w środowiskach, które znają Panią i Pani działalność nie starczyło głosów, by wejść do senatu?

- To, że nie starczyło głosów, by wejść do senatu nie ma dla mnie aż tak wielkiego znaczenia. Dla mnie istotnym jest to, że zdobyłam aż 74 tysiące głosów. Tysiące osób mi zaufało, poparło moje działania, uwierzyło we mnie. I to jest dla mnie największa radość, największa zapłata i największe podziękowanie. Ale i wyzwanie. Nie trudno bowiem osiąść na laurach, trudniej działać dalej. A ja to uczynię.

- Czy fakt, że kandydowała Pani do senatu, że zetknęła się Pani z polityką i jej metodami zmieniła Panią w jakikolwiek sposób?

- Nie sądzę, abym się zmieniła. Jestem taka jak przedtem, czuła na krzywdę drugiego człowieka, gotowa pomagać potrzebującym i walczyć o ludzką godność. Kampania wyborcza utwierdziła mnie jedynie w słuszności mojego postępowania, a także wzbogaciła moją wiedzę na wiele tematów, w tym na temat polityki i metod jej działania. Mnie na pewno nie zmieniła.

- Startowała Pani jako kandydatka niezależna, a więc z góry przyjęła Pani trudniejszą drogę do senatu. Czy gdyby kandydowała Pani jeszcze raz postąpiłaby Pani w ten sam sposób?

- Tak, zdecydowanie tak. Wiem – teraz już z doświadczenia – że jest to bardzo trudna droga. Za osobą niezależną nie ma setek czy tysięcy ludzi głoszących idee swojej partii. I nieważne kim jest kandydat, co sobą reprezentuje, ważne, do jakiej partii należy. Osoba niezależna musi obronić się sama. Tym większa radość, że zdobyłam tak duże poparcie. I stawiam sobie pytanie, czy to tylko w uznaniu moich zasług? – chyba nie, chyba dlatego, że reprezentuję również ludzi z wielu partii i ugrupowań politycznych, jestem ponad podziałami.

Dlatego, gdybym zdecydowała się kandydować raz jeszcze, postąpiłabym tak samo.

Rozmawiała: *Judwiga Miluška*

II Wielkopolski Turniej Rodzinny Środowisk Ognisk Wychowawczych

W dniu 6 października 2001 roku świetlica socjoterapeutyczna „Słoneczko” z Opatówka brała po raz drugi udział w II Wielkopolskim Turnieju Rodzinnym Środowisk Ognisk Wychowawczych organizowanym przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Koninie.

Turniej ten jest sprawdzianem naszych możliwości w porównaniu z innymi świetlicami z terenu Wielkopolski oraz wymianą doświadczeń. Podopieczni rodzin Środowisk Ognisk Wychowawczych uczestniczyli w następujących konkurencjach: układ taneczny z przyborami w wykonaniu dzieci, malowanie ciała, obraz na styropianie, wyścig na piłkach kangurkach, budowla przestrzenna z rolek papieru toaletowego, śpiewająca kadra. Świetlica „Słoneczko” zajęła zaszczytne II miejsce.



fot. Joanna Drzewińska

Dziękujemy za bezinteresowną pomoc pani Izabeli Kwincie-Kołąkowskiej, bez której nie osiągnęlibyśmy tak dobrego miejsca.

Joanna Drzewińska

Apel do polityków świata, do ludzi dorosłych

Odpowiadamy na akt terroru w USA, który wstrząsnął całym cywilizowanym światem.

My uczniowie Szkoły Podstawowej w Opatówku chcemy zaprotestować przeciwko aktom agresji.

Zwracamy się do polityków całego świata o podejmowanie działań na rzecz pokoju.

Protestujemy przeciwko złu, głupocie, braku tolerancji, agresji i terrorowi.

Pragniemy żyć w pokoju, uczyć się i pracować w świecie pełnym spokoju, harmonii, wzajemnego szacunku i miłości, która zawsze była, jest i będzie jedyną mocą twórczą.

Nie chcemy - żeby na wojnie człowiek zabijał człowieka!

Dorośli,

- *Obrońcie Ziemię przed tragedią!*
- *Obrońcie świat przed zagładą!*
- *Obrońcie nas przed chaosem, znieczulicą... przed wojną!*

*Uczniowie kl. IV-VI
Szkoły Podstawowej w Opatówku*

*/ Paulina Gąsiorowska kl. VI c - przew. S. Ucz. /
/ Justyna Jarczewska kl. VI c - z-ca przew. S. Ucz. /
/ Joanna Kisielińska kl. V b /
/ Filip Rajkowski kl. VI b /*

„Cała Polska czyta dzieciom”

To hasło rozbrzmiewa w całej Polsce. Chcielibyśmy zachęcić rodziców i wszystkich, którzy obcują z najmłodszymi do czytania im książek. Zapracowani, zabiegani najchętniej włączamy dzieciom telewizor, często nie zwracając uwagi na to, co akurat jest w programie. A przecież większość programów, filmów nie jest wcale przeznaczona dla dzieci. Podobnie wiele gier komputerowych, w

których zabijanie i okrucieństwo jest czymś normalnym niszcząco wpływa na psychikę naszych dzieci.

Głośne czytanie uczy dzieci myślenia i rozwija wyobraźnię, która nie tylko sprawia, że świat staje się ciekawszy i bogatszy, ale tak bardzo przydatna jest w życiu. Czytanie daje także wiedzę ogólną, pozwala na korzystanie z doświadczeń innych, doskonali umiejętności językowe i poszerza słownictwo dziecka. Ponadto dziecko, któremu czytamy ma poczucie własnej ważności, bo rodzice zostawiają inne prace, by być tylko z nim i czytać tylko dla niego. W krajach skandynawskich czyta się nawet niemowlętom, bo jak twierdzą psycholodzy i pedagodzy takie dzieci lepiej się rozwijają. Maluchy, które mają dzięki rodzicom kontakt z książką, po ukończeniu kilku lat same dążą do poznawania liter i samodzielnego czytania.

Najnowsze zdobycze techniki w dziedzinie komunikacji międzyludzkiej są bardzo pomocne w poznawaniu świata i zdobywaniu wiedzy. Pomimo zawrotnej kariery, jaką w ostatnich latach zrobił Internet i książka elektroniczna znaczenie umiejętności czytania nie maleje. Bo przecież na ekranie komputera też są teksty, które trzeba umieć przeczytać i zrozumieć.

Amerykanie apelują do rodziców, by czytali dzieciom 20 minut dziennie, Francuzi rozdają dzieciom bony, za które mogą sobie wybrać w księgarni bezpłatnie coś do czytania. W środkach przekazu nadaje się programy promujące czytanie.

W naszym kraju spada czytelnictwo dzieci i dorosłych, bo czytanie wymaga większego wysiłku intelektualnego niż oglądanie telewizji. A przecież umiejętność czytania ze zrozumieniem wyznacza próg cywilizacyjny umożliwiający pełne uczestnictwo we współczesnym i cywilizowanym świecie. Człowiek odczytany, znający wielu autorów głoszących różne poglądy, ich wyobrażenia i doświadczenia nie poddaje się manipulacjom politycznym. Człowiek czytający potrafi docenić wartość i piękno literatury, a przez to staje się bogatszy o przeżycia, doświadczenia i wiedzę związaną z lekturą. Ale zamiłowanie do czytania rodzi się przede wszystkim w domu. Tam gdzie czytają rodzice, czytają także dzieci. Stąd apel do wszystkich rodziców i opiekunów, by nie zaniedbywali tak ważnego elementu wychowania i wspólnej zabawy z dzieckiem jaką może być czytanie.

Kiedy przyglądam się małym dzieciom odwiedzającym naszą bibliotekę zauważam, że niektóre z nich nie potrafią skupić się nad książkami, które przeglądają. Szybko przerzucają kartki i kolejne książeczki i wyraźnie nie potrafią zatrzymać się przy żadnym rysunku, czy tekście. To są na pewno dzieci, którym w domu nikt nie czyta. Czy te dzieci będą chętnie uczyły się czytać, czy będą umiały skoncentrować uwagę na lekcjach?

Nasza biblioteka włącza się do realizacji hasła: „Cała Polska czyta dzieciom”. W czasie wakacji czytaliśmy grupie dzieci bajki, ale tylko polskie, bo zauważyliśmy, że dzieci znacznie lepiej znają obce bajki, głównie te pokazywane w telewizji i na video, a przecież świat polskiej baśni jest tak piękny i bogaty.

Aby uzmysłowić wszystkim wagę hasła promującego czytelnictwo dla najmłodszych, chcielibyśmy zaprosić do biblioteki najbardziej znane postaci w naszej gminie, by poświęciły dzieciom nieco swojego czasu i przeczytały im kilka baśni lub wierszy. Może to być wielkie przeżycie dla obu stron.

Jadwiga Miluška

Jubileusz Władysława Kościelniaka



21 września 1916 r. urodził się w Kaliszu, jako jedno z ośmiorga dzieci Agnieszki i Tadeusza Kościelniaków, Władysław Kościelniak – artysta - grafik, publicysta, regionalista, historyk, miłośnik swojego rodzinnego miasta. Kaliszowi jest wierny od urodzenia. Duży wpływ na wybór Jego drogi życiowej mieli bracia – także artyści. Talent artystyczny odziedziczył także syn i wnuk. Bieczna dla artysty jest pomoc żony – pani Janiny Kościelniakowej. To właśnie Jej wiedza, mądrość życiowa, pracowitość, zrozumienie i serce pomogły stworzyć artyście warunki do twórczej pracy.

Z okazji jubileuszu 85 urodzin i 50-lecia pracy twórczej w Centrum Rysunku i Grafiki im. T. Kulisiewicza zorganizowano monograficzną wystawę artysty połączoną z inauguracją sezonu kulturalnego 2001/2002. W czasie uroczystości uświetnionej przez władze miasta odbyła się także promocja pięknie wydanego albumu pokazującego bogactwo i różnorodność twórczości artysty oraz Jego samego jako człowieka. Śpiewała Justyna Szafran, odtwórczyni roli Piaff w kaliskim teatrze, a goście mogli degustować olbrzymi 30-kilogramowy tort w formie palety.

Władysław Kościelniak był świadkiem wydarzeń, które większość z nas zna tylko z historii i w dalszym ciągu aktywnie uczestniczy w życiu miasta. Jego niespożyta energia, ciekawość życia i optymizm zadziwiają wszystkich. Dzięki talentowi, wiedzy i niezwykłej pracowitości zasłużył się jak nikt inny dla popularyzacji wiedzy o dziejach i zabytkach Kalisza oraz Ziemi Kaliskiej.

Dorobek artystyczny Władysława Kościelniaka jest ogromny i bardzo różnorodny. Artysta jest autorem zarówno ogromnych form graficznych, takich jak między innymi znane sgraffito na ścianie jednego z kaliskich domów przy wjeździe do centrum Kalisza przedstawiające plan Kalisza i napis „Kalisz – miasto ze wszystkich najstarsze”, jak i małych form graficznych – ekslibrisów. Maluje obrazy, jest autorem ilustracji książkowych i naciennych, tworzy plakaty okolicznościowe i makiety budowli, projektuje tablice i pomniki.

Główną dziedziną twórczości artysty jest jednak grafika. Stosując różne techniki graficzne wyraża swoje przeżycia, stosunek do świata, zamiłowania i pasje.

Niezliczone prace Władysława Kościelniaka były i są ekspozowane na wystawach w kraju i za granicą. Artysta otrzymywał za nie nagrody i wyróżnienia. W Kaliszu prace pana Władysława można spotkać wszędzie: w urzędach, instytucjach i w domach prywatnych. Wiele prac znalazło się poza Kaliszem, a także za granicami Polski.

Jako popularyzator historii rodzinnego miasta był inicjatorem i autorem wielu wydawnictw poświęconych Kaliszowi. Pracuje także społecznie w instytucjach działających na rzecz nauki i kultury. Był współzałożycielem „Ziemi Kaliskiej”, jest stałym współpracownikiem kaliskich czasopism.

Jedną z Jego pasji jest także podróżowanie po Polsce i świecie. Wrażenia z licznych wycieczek i dalekich podróży przenosi na płótno, papier i inne materiały. Wiele Jego wypraw kończyło się wystawami.

Opatówek także zawdzięcza wiele panu Władysławowi. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych współpracował z Gminną Spółdzielnią „Samopomoc Chłopska” w Opatówku, później z Urzędem Gminy, projektując herb Gminy Opatówek i tablice informacyjne przy drodze przechodzącej przez nasze miasteczko.

Dzięki naszej (TPO) z Nim współpracy powstała teka „Gmina Opatówek w rysunkach Władysława Kościelniaka”. Dla artysty była to już 20-ta z kolei teka rysunków. Dla Opatówka pierwsze tego typu wydawnictwo obrazujące teraźniejszość i przeszłość naszej gminy, a szczególnie Opatówka. Szczególnym przeżyciem związanym z tym przedsięwzięciem była próba rekonstrukcji zamku arcybiskupów gnieźnieńskich, który stał w Opatówku ponad 400 lat i nie zachowała się żadna jego rycina.

Pan Władysław posiadający tak wielki dorobek artystyczny i publicystyczny, osoba znana i szanowana w Kaliszu i poza jego granicami nie jest obojętny dla pracy społeczników - amatorów, którzy próbują w miarę swoich możliwości i umiejętności odtwarzać dzieje swoich „małych Ojczyzn”. Kiedy 10 lat temu poszłam po raz pierwszy do Jego pracowni, by przeprosić artystę za umieszczenie w „Opatowianinie” panoramy Opatówka bez Jego pozwolenia uważnie przejrzał kilka pierwszych numerów naszego piśmiennika i powiedział: „To ja wam jeszcze coś narysuję”. Od tej pory zaczęła się nasza współpraca. Bardzo ważnym momentem dla nas było podarowanie ilustracji do informatora gminy Opatówek. Rysunki pana Władysława uświetniają i dodają rangi naszemu skromnemu piśmiennikowi. Członkowie TPO i młodzież szkolna wspominają spotkania z panem Władysławem w Jego pracowni, w galerii im. Kulisiewicza, w naszym muzeum, w GOK-u i oczywiście w bibliotece.

Z okazji jubileuszu życzymy panu Władysławowi, by w dalszym ciągu dopisywało Mu zdrowie, pogoda ducha i pomysły artystyczne, by udało Mu się wydać kolejne prace poświęcone rodzinnemu miastu, by bliższe i dalsze podróże owocowały, jak dotąd, ciekawymi pracami artystycznymi i felietonami.

W imieniu redakcji „Opatowianina”

Jadwiga Miluška

O ŚWIĘTYM JANIE NEPOMUCENIE SŁÓW KILKA...

Tak, zrobiło się głośno o Opatówku. Radio, prasa, Teleexpres... a wszystko to za sprawą figury św. Jana Nepomucena...

Zupełnie przypadkowo, przy okazji prac porządkowych w obrębie figury na ulicy św. Jana zwrócono uwagę na bardzo już zniszczoną zębem czasu figurę św. Jana Nepomucena. Jak się okazało, po wstępnych oględzinach dokonanych przez konserwatora zabytków figura ta ma w przybliżeniu ponad 250 lat!

Uchwałą Rady Gminy postanowiono wesprzeć finansowo prace renowacyjne, oddano figurę w depozyt Muzeum i ręce specjalistów celem przywrócenia dawnej świetności tej jakże cennej rzeźby.

Poczekajmy zatem na efekt końcowy zabiegów konserwatorskich, a tymczasem chciałbym przybliżyć Wam nieco postać samego św. Jana Nepomucena. Bo skąd, jakby nie było czeski święty wziął się w Opatówku?

Poszperałem, poczytałem i okazuje się, że nie tylko w Opatówku, lecz w całej Wielkopolsce ten nasz południowy sąsiad bardzo się zadomowił. Ale może po kolei...

Wprawdzie znamy Go wszyscy jako Jana Nepomucena, lecz prawdziwe jego nazwisko brzmiało Jan Weflin. Swój przydomek natomiast przybrał od nazwy miejscowości, z której pochodził – Pomuki (niektórzy historycy uważają, że Nepomuki). Mniejsza o to. Nieznana jest nawet faktyczna data urodzin Jana. Przyjmuje się rok 1350. Jan Nepomucen był duchownym z najbliższego otoczenia biskupa Pragi, kiedy to Czechami władał okrutny, gniewny i porywczy król Wacław IV Luksemburczyk. To właśnie z jego rozkazu uwięziono i bestialsko torturowano 3 kapłanów, wśród nich Jana. Dwóch z nich król uwolnił, natomiast Jana Nepomucena król kazał zrzucić z mostu do Wełtawy. Jana Nepomucena zamordowano za nie wydanie zazdrosnemu królowi tajemnicy spowiedzi jego żony królowej Zofii. Stało się to 20 marca 1393 roku.

Most dziś nosi imię Karola, a w miejscu z którego strącono Jana stoi dziś figura obrazująca jego postać. Według legendy, każdy kto ją dotknie może liczyć na pomoc świętego w trudnych chwilach życia...

Kult Jana Nepomucena zaczął się już krótko po jego męczeńskiej śmierci, lecz co dziwniejsze, jego beatyfikacja, a później kanonizacja dokonana została wiele lat później, bo dopiero w roku 1729. Jako, że św. Jan Nepomucen pochodził z Czech zrozumiałym jest, że jego grobowiec znajduje się właśnie tu – w Pradze, w Katedrze św. Wita. Również i najstarszy zachowany pomnik świętego to wspomniana już przeze mnie figura z mostu Karola. Ustawiono ją w 1683 roku i stoi po dziś dzień.

Zatem, wracając do naszego pytania – w jaki sposób ten czeski święty przywędrował na polską ziemię? Żeby uściślić, na Wielkopolską ziemię, bowiem szczególnie tu Jan zaskarbił sobie serca jej mieszkańców. Pytanie dlaczego akurat tu? Odpowiedź na to pytanie być może wiąże się z tym, że św. Jan Nepomucen chroni przed powodzią, a Wielkopolskę przez wieki często nawiedzał ten kataklizm...

Być może. Możliwe również, że św. Jan Nepomucen jako orędownik dobrych, udanych plonów szczególnie tu przyjmował gorące modlitwy w tej intencji? Wszak wiadomo, Wielkopolska „ziemią i uprawą słynie...”

Hipotez może być oczywiście znacznie więcej. Ciekawostką jednak jest fakt, że ten święty choć pojawia się także przy kaplicach i kościołach (choćby przy pałacu biskupim na Ostrowie Tumskim w Poznaniu) to częściej spotykamy go w przydrożnych, wiejskich kapliczkach, na polach czy rozstajach dróg...

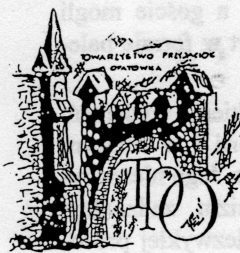
Mało kto wie, że św. Jan Nepomucen opiekuje się przewoźnikami, rodziną i ludźmi dobrej sławy, a także chroni przed... plotkami. Ponieważ święty Jan Nepomucen jest patronem tajemnicy spowiedzi (w końcu za to oddał swe życie) dlatego Jego wizerunek przedstawiany jest najczęściej z kłódką lub zamkniętym listem oraz palcem na usta. Licho, że lichy nie śpi (i złodzieje również) może warto byłoby pomyśleć o umieszczeniu odrestaurowanej figury z ulicy św. Jana w jakimś godnym i zaszczytnym miejscu. Mam tu na myśli oczywiście opatowski kościół parafialny, lecz z kolei czy ten jest należycie chroniony? Wbrew pozorom są to ważne sprawy, które muszą zostać należycie załatwione. Widziałbym natomiast na cokole przy ulicy św. Jana piękną, wierną kopię figurki. Na to jednak, jak to zwykle bywa potrzeba funduszy...

Daleko do twierdzenia, że opatowska figurka św. Jana Nepomucena to skarb bezcenny, lecz z pewnością zasługuje na miano unikatowej „perelki” barokowej sztuki sakralnej. Nasuwa się tu kolejny dowód na to, że historia nadal lubi nas zaskakiwać i robić nam niespodzianki. Jeszcze piękniejsza jest to, że zdarzają się one również w Opatówku...

No cóż, wypada mi się tylko cieszyć i mieć nadzieję, że figurka św. Jana Nepomucena zostanie pięknie odnowiona, by cześć i szacunek dla tego jakże „swojskiego” patrona na zawsze pozostała w naszych modlitwach, w naszej pamięci, w naszych sercach...

Opracowanie na podstawie książki Jerzego Sobczaka :
„Przez Wielkopolskę...”

Piotr Kuczyński



Redaguje zespół w składzie:

Bożena Banasiakowa, Anna Burkowa, Agnieszka Korzeniowska, Jan Kowalkiewicz, Piotr Kuczyński, Stanisław Kuś, Jadwiga Miluśka, Elżbieta Rogozińska

Korekta: Elżbieta Rogozińska

Współpraca: Barbara Sulwińska

Skład: Małgorzata Judasz

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Opatówka
Gminna Biblioteka Publiczna

<http://www.opatowek.pl/>

e-mail: biblioteka@opatowek.pl

Podziękowanie

Zarząd i Członkowie Towarzystwa Przyjaciół Opatówka oraz mieszkańcy Opatówka składają serdeczne podziękowanie Zarządowi Gminy Opatówek z wójtem Janem Wolfem na czele za działania mające na celu uratowanie zabytkowej figury św. Jana Nepomucena w Opatówku oraz sfinansowanie konserwacji oryginału i wykonania kopii figury.

Dziękujemy także p. Wiktorowi Piętcze za nieodpłatne wykonanie chodniczka wokół kolumny, na której stoi figura św. Jana Nepomucena przy ul. św. Jana w Opatówku.

Figura stoi w Opatówku od niepamiętnych czasów i jest bliska sercom wszystkim opatowian. Dlatego wszelkie działania mające na celu jej zachowanie i utrzymanie estetyki jej otoczenia są bardzo cenne.

Apel do mieszkańców Opatówka

Drewniana figura św. Jana Nepomucena w Opatówku ma ponad 200 lat i przez wiele lat stała pod gołym niebem narażona na działanie deszczu, mrozu i słońca. Dzięki dotychczasowej opiece mieszkańców pobliskich domów i ul. Św. Jana mogła przetrwać tak długo. Teraz jednak wymaga gruntownej i fachowej konserwacji, która uchroni ją przed całkowitym zniszczeniem. Dzięki poważnemu potraktowaniu sprawy konserwacji figury przez władze gminne, figura zostanie uratowana. Koszt jej konserwacji i wykonania kopii poniesie nasz samorząd. Zarząd TPO pragnąc wspomóc tę ważną akcję zadeklarował również pomoc finansową. Apelujemy także do wszystkich mieszkańców Opatówka, którzy mogliby i chcieliby dołożyć swoją złotówkę o dokonywanie wpłat w Gminnej Bibliotece Publicznej im. Braci Gillerów w Opatówku lub u pani Haliny Posiłkowej (ul. Św. Jana 1). Na przełomie listopada i grudnia figura wraz z kopią wróci do Opatówka. Oryginał zostanie umieszczony w kościele parafialnym w Opatówku, a kopia na kolumnie w dawnym miejscu.

Jadwiga Miluška

Plener malarski Opatówek 2001

Po raz pierwszy w naszej gminie zorganizowano plener malarski. Był to 21 plener Biura Wystaw Artystycznych w Kaliszu, a o jego randze może świadczyć fakt, że informację o nim zamieszczono w ogólnopolskim spisie wydarzeń kulturalnych.

Głównym organizatorem imprezy był samorząd Gminy Opatówek. W organizacji uczestniczyła także Federacja NOT w Kaliszu. To właśnie w Domu Pracy Twórczej NOT w Tłokini Kościelnej zatrzymali się artyści z komisariatem pleneru Marią Czyżak. Do Tłokini przybyło 16 artystów z Polski i Niemiec. Byli wśród nich: Stanisław Mazur z Tych, Katarzyna Winczek z Częstochowy, Anna Szyma-

nek z Gorzowa Wielkopolskiego, Urszula Ślusarczyk z Puław, Ewa Kuternak-Madej i Kazimierz Madej z Krakowa, Witold Zaręba z Tarnowskich Gór, Andrzej Nawrot ze Zgierz, Tadeusz Wolański z Łodzi, Franciszek Małuszczak z Warszawy, Barbara Ur i Andrzej Jan Piwarski z Essen w Niemczech oraz kaliszanie: Marek Rozpara, Maciej Guźniczak, Ewa Ratajczyk i Jarosław Romaniuk. Aktywnym sympatykiem pleneru była także młodzieńca Paula Czyżak, której prace znajdują się także na wystawie i na aukcji.

Artyści z zainteresowaniem zwiedzali gminę Opatówek, poszukując magicznych miejsc, ciekawej architektury, pejzaży wartych uwiecznienia i artystycznych wrażeń, które można byłoby przekazać znawcom i miłośnikom sztuki. Widok artystów ze sztalugami, paletami i pędzlami budził duże zainteresowanie naszych mieszkańców. Sami artyści twierdzili, że choć zwiedzali najpiękniejsze zakątki w kraju i za granicą, to i w naszej okolicy są miejsca godne oka artysty. Na zakończenie pleneru zorganizowano wstępną wystawę ukończonych prac. Jednak wystawa poplenerowa odbędzie się w BWA w Kaliszu dopiero w grudniu br. Część prac zostanie przekazana organizatorom pleneru i trafi na aukcję, z której dochód zostanie przeznaczony na budowę gimnazjum w Opatówku.



Uczestnicy pleneru w pałacu w Tłokini

fot. Jadwiga Miluška

Rozmawiałam z artystami. Byli bardzo zadowoleni z warunków, jakie im stworzono w pałacu w Tłokini. Władze gminy dbały o to, by mogli twórczo pracować i by wynieśli jak najlepsze wrażenia z Opatówka. I chyba im się to udało, bo artyści chcieliby tu wrócić w przyszłym roku.

Imprezy tego typu stwarzają okazję do artystycznych konfrontacji, promocji kaliskiego środowiska artystycznego i naszej gminy w Polsce, a także za granicą. Po aukcji niejedyn dom wzbogaci się o obrazy przedstawiające znajome pejzaże, miejsca widziane okiem artysty lub impresje artystyczne wywołane właśnie tutaj.

Jadwiga Miluška

Strażacy w „Hellenie”

Dziesięcioosobowa delegacja działaczy Ochotniczych Straży Pożarnych z gminy Opatówek, na czele z prezesem Zarządu Gminnego Związku OSP Aleksandrem Korzeniowskim, Stanisławem Baranem, komendantem gminnym OSP i wiceprezesem Henrykiem Łazarkiem była gośćmi prezesa Zarządu Przedsiębiorstwa Produkcyjno - Handlowego „Hellenia” w Opatówku pana Zenona Sroczyńskiego. Głównym celem pobytu delegacji było wręczenie panu Zenonowi Sroczyńskiemu Srebrnego Medalu „Za zasługi dla Pożarnictwa” nadanego przez Prezydium Zarządu Głównego Związku OSP Rzeczypospolitej Polskiej. Aktu dekoracji dokonał prezes Zarządu Gminnego OSP w Opatówku Aleksander Korzeniowski. Delegacja działaczy pożarnictwa ochotniczego wręczyła odznaczonemu bukiet róż i skromny upominek - zegar biurowy w kształcie hełmu strażackiego - symbolu pożarników.

Pan Zenon Sroczyński w obszernym wystąpieniu podziękował strażakom za odznaczenie, upominek i za kwiaty. Zapoznał strażaków z obecną sytuacją w rolnictwie, w gospodarce narodowej i dużo uwagi poświęcił swojemu przedsiębiorstwu. Prezes Zarządu Gminnego A. Korzeniowski w imieniu delegacji zaprezentował zasługi pana Sroczyńskiego dla organizacji strażackich gminy Opatówek. W tym miejscu wspominał o:

- pomocy finansowej w organizacji wystaw o tematyce strażackiej,
- zakupie 12 kompletów kostiumów reprezentacyjnych dla zespołu tanecznego orkiestry dętej OSP w Rajsku,
- przekazanie 40 tys. złotych OSP w Opatówku na karosację samochodu i zakup sprzętu pożarniczego.

W dalszej części swojego wystąpienia Aleksander Korzeniowski odniósł się do odczuć braci strażackiej, która zauważa oddziaływanie pana Sroczyńskiego na lokalne środowisko naszej gminy:

- wybudowanie zakładu produkcyjnego „Hellenia” w Opatówku, co w konsekwencji zwiększyło prestiż tej miejscowości w szeroko pojętym środowisku oraz dało zatrudnienie około jednemu tysiącu pracowników, w tym członkom OSP
- wybudowanie oczyszczalni ścieków z czego również skorzystała gmina
- rozprowadzenie wody na cmentarzu parafialnym do każdej kwatery,
- utwardzenie głównej alei cmentarnej kostką brukową
- pobudowanie ścieżki zdrowia od zakładu do parku w Opatówku
- założenie świateł drogowych na przejściu przez jezdnię do szkoły w Opatówku
- pomoc finansowa w modernizacji pomieszczeń szkolnych pod potrzeby gimnazjum w Opatówku
- wiele innej pomocy materialnej dla ludzi potrzebujących.

Pan Zenon Sroczyński zadeklarował swoje wstąpienie w szeregi OSP w Chełmcach jako członek wspierający. Go-

spodarz okazał strażakom gościnność, serdeczność i zadowolenie z odznaczenia.



Na zakończenie zaprosił nas do zwiedzenia zakładu odbierając strażaków sokami i napojami. Pobyt strażaków w „Hellenie” został utrwalony wspólnymi fotografiami strażaków z odznaczonym.

Aleksander Korzeniowski

Spółceństwo gminy Opatówek powodziom

Zarząd Gminny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, doceniając rozmiary klęski powodzi, która nawiedziła województwo podkarpackie i małopolskie, a szczególnie gospodarstwa rolnicze, postanowił przeprowadzić ogólnogminną zbiórkę zbóż i pasz, które tak pilnie są potrzebne rolnikom terenów nadwiślańskich. Zespoły strażackie wszystkich jednostek OSP, przy pomocy sołtysów i przedstawicieli KGW, przeprowadziły w swych rejonach w ostatnim tygodniu sierpnia i na początku września, zbiórkę darów, zbóż i pasz oraz artykułów konsumpcyjnych.

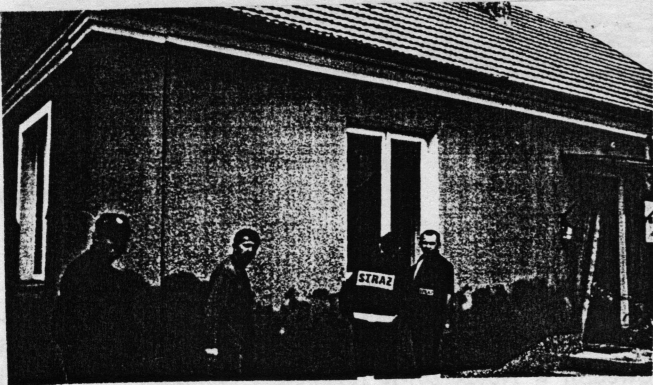
Wyniki tej akcji przerosły oczekiwania organizatorów. Spółceństwo gminy, rozumie potrzebę niesienia pomocy powodziom, którzy ponieśli ogromne straty w rolnictwie i niejednokrotnie stracili cały dobytek swojego życia.

W sumie zebrano 68.390 kg zbóż i pasz, 130 kg makaronu, 55 kg kaszy, 50 kg mąki ziemniaczanej, 150 kg soli, 5 kg mąki pszennej, 15 kg cukru, 4 płatany pomidorów, 5 litrów mydła w płynie, 17 litrów oleju jadalnego, 25 litrów płynu Polo, 1890 zł w gotówce.

Zbiórka zbóż i pasz w rejonach strażackich przedstawia się następująco: Borów, Szulec 7500 kg, Cienia I, Cienia III, Cienia Folwark 4120 kg, Cienia II, Michałów III 5 350 kg, Chełmce, Wolica 10.850 kg, Michałów II, Michałów I 8000 kg, Kolonia Dęba 1100 kg, Opatówek 2 370 kg, Porwity 2 150 kg, Sierzchów 3 200 kg, Szałe 1 850 kg, Rajsko, Modła, Warszaw, Janików 8 100 kg, Tłokinia Wielka, Tłokinia Kościelna, Tłokinia Mała, Tłokinia Nowa, Nędzrzew,

Nędzrzew, Rożdżały 16.600 kg, Trojanów, Bogumiłów, Zawady 4 200 kg, Zduny 1 200 kg.

Zebrane dary dla powodzian zostały zawiezione w dniu 6 września do gminy Zalesie Gorzyckie w powiecie sandomierskim z przeznaczeniem dla wsi Sokolniki i Trzesin. Konwojowi darów, który składał się z trzech samochodów TIR, samochodu pożarniczego OSP Opatówek i samochodu pilotującego towarzyszyła 13-osobowa delegacja Zarządu Gminnego Związku OSP, z wiceprezesami tego zarządu - druham Stanisławem Baranem i druham Henrykiem Łazarkiem. Przekazali oni również, za pośrednictwem szkoły, zebrane środki pieniężne na wyprawki szkolne dla najbardziej potrzebujących dzieci.



Podsumowując akcję zbiórki dla powodzian w gminie Opatówek, należy z uznaniem i szacunkiem podziękować wszystkim darczyńcom, ludziom dobrego serca za tę szlachetną, humanitarną pomoc.

W imieniu Zarządu Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP pragnę również podziękować organizatorom zbiórki dla powodzian:

- wszystkim strażakom, zarządom OSP, sołtysom, członkiniom Kół Gospodyń Wiejskich za bezpośredni udział w zbiórce

- kierownikowi - Eugeniuszowi Wisieckiemu i pracownikom Gospodarstwa Pomocniczego przy Urzędzie Gminy w Opatówku za zwózkę i załadunek zebranych darów

- wójtowi gminy Opatówek - Janowi Wolfowi za wynajęcie transportu samochodowego i zyczliwy współpracę

- ks. proboszczowi - Władysławowi Czamarze za piękne słowa apelu do parafian o pomoc dla rolników dotkniętych klęską powodzi.

Wszystkim darczyńcom i organizatorom przeprowadzonej akcji zbiórki darów, z całego serca dziękuję.

*Prezes ZG Zw. OSP
Aleksander Korzeniowski*

Powrócili szczęśliwi

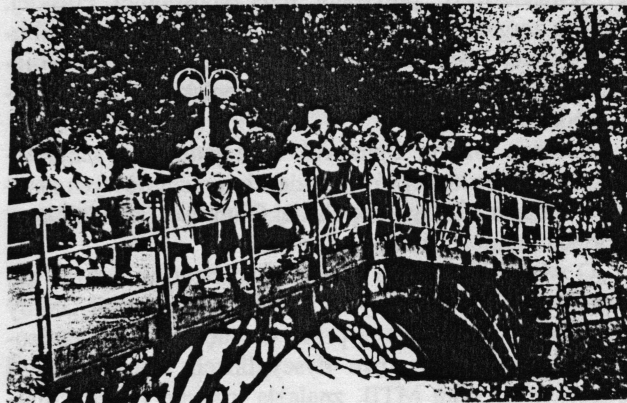
Niewiele tego lata było pięknych, upalnych dni. Padające deszcze spowodowały na południu kraju groźną powódź, która zniszczyła wszystko, co stało na jej drodze. Aby

choć troszkę pomóc poszkodowanym, Fundacja Haliny Sroczyńskiej zorganizowała dla czterdziestorga dzieci dwutygodniowy wypoczynek. Dla mieszkańców naszej miejscowości nie jest to nowy temat, gdyż wiele pisało się o tym w lokalnej sierpniowej prasie i wiele mówiono w radiu. Chciałabym wrócić do tych chwil raz jeszcze.

Wspólnie z koleżankami i kolegą (nauczycielami) z naszego miejscowego gimnazjum sprawowałam opiekę nad dziećmi z Piątkowej koło Nowego Sącza. Myślę, że jesteśmy winni ten artykuł opatowianom, gdyż dzięki ich wielkiemu sercu, ogromnej życzliwości i szczodrości dzieci spędziły tu niezapomniane wakacje. Wszędzie spotykały się ze zrozumieniem i zainteresowaniem. Wielu darczyńców przyczyniło się do tego, że piątkowianie wrócili do domów zaopatrzeni w przybory szkolne, obuwie, garderobę, koce, pościel... Byliśmy świadkami wielkiej radości malującej się na buziach dzieci, a nie można niczego przyrównać do radości dziecięcego spojrzenia.

Wszyscy sprawiali wypoczywającej młodzieży tylko przyjemności. Panie przygotowujące posiłki wprost rozpieszczały swoich stołowników, a oni chcąc odplacić pochłaniali z dnia na dzień coraz więcej ze stołów.

Chciałabym, abyśmy sobie uświadomili, że wśród tych, którzy przyczynili się do tak wspaniałych wakacji dla dotkniętych powodzią dzieci były władze samorządowe, miejscowe firmy, instytucje kulturalne i osoby prywatne. Nieśli oni nie tylko pomoc materialną, ale swój czas i duchowe wsparcie.



W czasie spaceru po Opatówku

fot. Jadwiga Miluśka

Nasza opatowiecka młodzież przychodziła rozgrywać z „piątkowiakami” mecze piłki nożnej i porozmawiać. Było nam miło, że tak chętnie i spontanicznie integrowali się z kolonistami. Zawiaływały się nowe znajomości, a wspomnienia pozostaną na wiele lat.

Gdy młodzież z Piątkowej wróciła do domu, oczekujący rodzice dziękowali wszystkim za tak serdeczne przyjęcie ich dzieci. Dlatego czułam się w obowiązku napisać dla wszystkich opatowian podziękowanie. Wiele osób spoza naszego terenu również włączyło się do uprzyjemnienia dzieciom pobytu.

Sądzę, że najlepszym podziękowaniem dla wszystkich jest artykuł o wypoczywającej w Opatówku młodzieży, który ukazał się w tamtejszym „Dzienniku Nowosądeckim” pod tytułem „Dwa tygodnie w raj”.

Anna Kobierska

VII OGÓLNOPOLSKA OLIMPIADA MŁODZIEŻY W SPORTACH LETNICH „WIELKOPOLSKA 2001”

Sport to zdrowie i młodość. Kształtuje osobowość, uczy odpowiedzialności, daje szansę rozwoju. Sportowe zmagania to walka z własną słabością, solidarność, konkurencja. Stworzenie warunków do rozwoju sportu, to obowiązkiem każdego, komu zależy na zdrowym społeczeństwie, rozwijaniu zainteresowań wśród młodzieży. Podsumowaniem zmagania sportowców były i pozostają olimpiady.

W bieżącym roku wielkim wydarzeniem sportowym dla Wielkopolski było przyjęcie obowiązków przeprowadzenia VII Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Sportach Letnich. Było to także wielkie wydarzenie dla sportu w Polsce. W wielu obiektach sportowych 5.500 zawodników, trenerów, sędziów oraz sympatyków zmagania rozpoczęło zawody w 28 dyscyplinach sportowych. Swą reprezentację miało każde z szesnastu województw.

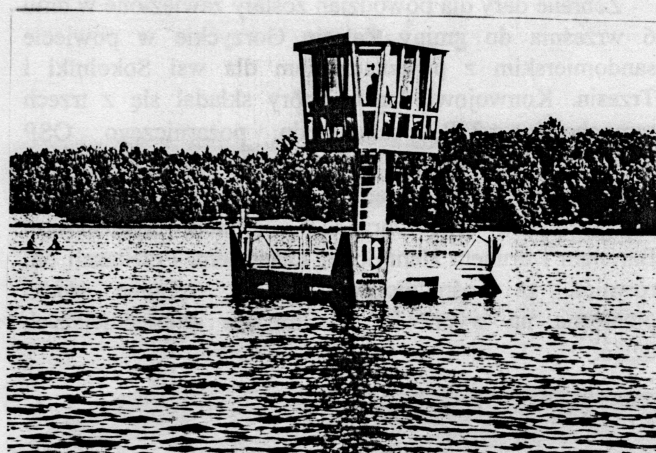
Patronat nad VII Ogólnopolską Olimpiadą Młodzieży w Sportach Letnich „Wielkopolska 2001” objął Aleksander Kwaśniewski, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Impreza zorganizowana została na zlecenie Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu przez Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego i Wielkopolskie Stowarzyszenie Sportowe.

Dlaczego Gmina Opatówek była jednym z samorządów, na terenie której również doszło do sportowych zmagania w ramach VII Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Sportach Letnich „Wielkopolska 2001”?

„O włączenie nas do grona organizatorów igrzysk zabiegaliśmy kilka miesięcy” – mówi Jan Wolf wójt Gminy Opatówek. Przedstawiona przez Gminę oferta zorganizowania rozgrywek w dwu dyscyplinach: wioślarstwie i kolarstwie górskim MTB, znalazła uznanie Urzędu Marszałkowskiego oraz Wielkopolskiego Stowarzyszenia Sportowego w Poznaniu.

Rada Gminy jednogłośnie zaakceptowała propozycję podjęcia przez Gminę Opatówek organizacji olimpiady. Rozpoczęły się intensywne przygotowania do przyjęcia zawodników. Najważniejszą rzeczą było zbudowanie toru wioślarstwo-kajakowego na zalewie Szałe. Zakupiliśmy liny wyznaczające tor, zbudowaliśmy pomosty, wieżę sędziowską, która została usytuowana przy linii mety. Przygotowaliśmy teren pod wioską olimpijską.

Mniejszych przygotowań oraz nakładów wymagało przygotowanie się do wyścigu w kolarstwie górskim MTB rozgrywanego na terenach Nędzy w gminie Opatówek. Przygotowania do olimpiady dały zatrudnienie wielu osobom, co w sytuacji bezrobocia nie jest bez znaczenia. Część prac wykonywali pracownicy Gospodarstwa Pomocniczego przy Urzędzie Gminy w Opatówku. Mieszkańcy naszej gminy przygotowali infrastrukturę techniczną przy obiektach sanitarnych, gastronomicznych i zapleczu sportowym.



Wieża sędziowska

fot. Janusz Bachrynowski

19 lipca nastąpiło otwarcie zawodów w kolarstwie górskim MTB. Zawody otworzył Jan Wolf – wójt Gminy Opatówek. Na malowniczo położonych trasach doliny rzeki Swędrni w Nędzy rozpoczęły rywalizację juniorki i juniorzy młodszy. Na starcie stanęło 54 zawodników, w tym 19 dziewcząt reprezentujących 24 kluby z 12 województw.

Medale zdobyli:

- wśród junierek młodszych Magdalena Pyrgies (LKS Trasa Zielona Góra), Monika Grzebinoga (CCC Mat Giant Piechowice), Marlena Pyrgies (LKS Trasa Zielona Góra);
- wśród juniorów młodszych Krystian Pyrgies (LKS Optex Opoczno), Sławomir Pituch (MLKS Baszta Bytów), Marcin Kobiałka (KK Wilanów Warszawa).

Wyścig MTB został rozegrany na bardzo trudnym terenie. Nad całością czuwał Bronisław Krakus – wieloletni działacz i miłośnik kolarstwa.

26 lipca - to rozpoczęcie zmagania na torze regatowym w Szałe w ramach VII Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Sportach Letnich „Wielkopolska 2001”. Kapryśna pogoda, obfite opady deszczu przesunęły godzinę oficjalnego otwarcia.

Ceremonię otwarcia rozpoczął Jan Wolf – wójt Gminy Opatówek, który powitał wszystkich uczestników oraz krótko podsumował przygotowania do olimpiady. Wystąpienie było okazją do podziękowania wszystkim, którzy włączyli się do prac nad jej przygotowaniem i zorganizowaniem.

Wiele ciepłych słów powiedział wicemarszałek Województwa Wielkopolskiego, p. Andrzej Nowakowski, który podkreślał starania wójty oraz jego zapobiegliwość w przygotowaniach do zorganizowania regat. Bardzo wysoko ocenił również organizację p. Ryszard Stadniuk – wiceprezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego, prezes Polskiego Towarzystwa Wioślarstwa, były zawodnik, który kiedyś pływał na torze regatowym w Szałe.

Leszek Aleksandrak – starosta kaliski docenił trud organizatorów oraz podkreślił, że Olimpiada Młodzieży to wstęp do dalszej kariery sportowej.

Ceremonii otwarcia dokonał minister Mieczysław Nowicki, prezes Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu wypowiadając słowa: „VII Ogólnopolską Olimpiadę Młodzieży w Sportach Letnich >Wielkopolska 2001< uważam za otwartą”. Przy dźwiękach hymnu narodowego poczet flagowy dokonał wciągnięcia flagi narodowej na maszt. Kajetan Broniewski – olimpijczyk z Seulu, Barcelony, Atlanty, brązowy medalista igrzysk w jedyńce, zdobywca Pucharu Świata w 1991 roku w San Diego (USA), dzisiaj dyrektor Biura Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich przekazał flagę olimpijską reprezentantom KTW Kalisz, którzy wciągnęli ją na maszt. W tym czasie do pomostu przyplłynął zawodnik KTW Kalisz – Bartosz Tabaka – reprezentant KTW na tegorocznej olimpiadzie w jedyńce i dokonał zapalenia znicza olimpijskiego, który płonął przez cztery dni olimpiady.

Zakończenie ceremonii zwińczyły przysięgi złożone przez zawodników oraz sędziów.

Część oficjalną zakończył występ zespołu *Ich Troje*, a ponad dziesięciotysięczna publiczność podziwiała pokaz ogni sztucznych, który rozpoczął się od rozświetlającego lustro wody symbolicznego elementu 5 kół olimpijskich.

Niezwykle uroczysta i okazała ceremonia otwarcia olimpiady wioślarskiej nad zalewem Szałe znalazła uznanie wielu gości, wśród których byli m.in. minister Mieczysław Nowicki prezes Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki, Ryszard Stadniuk wiceprezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego, senator Genowefa Ferenc, kandydaci na posłów - Andrzej Lepper i Józef Skutecki, wicemarszałek Województwa Wielkopolskiego Andrzej Nowakowski, wiceprezydent Miasta Poznania Maciej Frankiewicz, Tomasz Wiktor dyrektor Departamentu Kultury Fizycznej i Sportu Urzędu Marszałkowskiego w Poznaniu, Stanisław Sikorski prezes Wielkopolskiego Stowarzyszenia Sportowego, Leszek Aleksandrak starosta kaliski, przedstawiciele samorządu Miasta Kalisza, powiatu oraz gminy.

- juniorzy młodsi:

1. Posenania Poznań	38
2. WTW Warszawa	31
3. WTW Włocławek	30
11. KTW Kalisz	9

- juniorzy młodsi:

1. SMS PTW Płock	43
2. WKS Zawisza	29
3. WTW Warszawa	29
16. KTW Kalisz	6

- punktacja łączna:

1. WTW Warszawa	60
2. WTW Włocławek	52
3. RTW Bydgosia Kabel	51
4. SMS PTW Płock	44
5. Posenania Poznań	38
6. Zawisza Bydgoszcz	29
7. AZS SMS Toruń	24
8. AZS Szczecin	24
9. MOS Ełk	23,5
10. Tryton Poznań	23
15. KTW Kalisz	15

- punktacja województw:

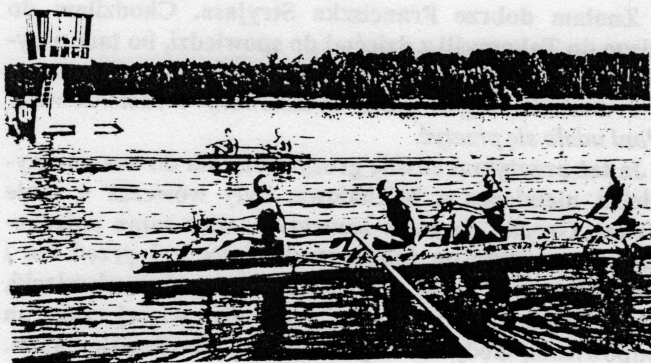
1. kujawsko-pomorskie	196
2. mazowieckie	125
3. wielkopolskie	99

Nad prawidłowym przebiegiem zawodów pieczę sprawowali: Aleksander Daniel – prezes Okręgowego Związku Towarzystw Wioślarskich w Poznaniu oraz Lech Burchard – prezes KTW Kalisz.

Uzyskane wyniki, opinie zawodników, gości, sędziów pozwalają na pełną satysfakcję z przeprowadzonej pierwszej w historii Gminy Opatówek VII Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Sportach Letnich „Wielkopolska 2001”. Wybudowany tor regatowy jest czwartym torem w Polsce, a pod względem technicznym – drugim po poznańskiej „Malczy” – doświadczenia, przygotowane obiekty oraz baza dają możliwość rozgrywania zawodów oraz odbywania obozów treningowych w sportach wodnych dla zawodników z klubów całego kraju, jak również rozwijania tej dyscypliny sportu wśród dzieci i młodzieży w mikroregionie. Dla lokalnej społeczności natomiast, to doskonała okazja do rozszerzania działalności gospodarczej poprzez udostępnianie bazy noclegowej i gastronomicznej, a co za tym idzie, do poprawienia sytuacji ekonomicznej.

Zawody olimpijskie, które odbyły się na naszym terenie sprawiły, że staliśmy się gminą znaną w całej Polsce, nie tylko w środowisku sportowym.

Tomasz Rogoziński.



Wioślarki

fot. Janusz Bachrynowski

Kolejne trzy dni po otwarciu, to zmagania sportowe. Na sześciu torach regatowych o długości 2000 metrów wystartowało 369 zawodników, w tym 131 dziewcząt z 30 klubów, reprezentujących 9 województw. Ich zmagania pozwoliły na osiągnięcie następujących wyników:

Wywiad z panią Bronisławą Sztrajtową – najstarszą uczestniczką pieszej pielgrzymki do Częstochowy



19 sierpnia 2001 r. pani Bronisława Sztrajtowa, mieszkanka Cieni Folwark wróciła ze swojej 42. pieszej pielgrzymki do Częstochowy. Tego dnia pani Bronisława ukończyła 86 lat.

- Była to już 42. pielgrzymka piesza, w której Pani uczestniczyła. Czy ktoś w Polsce szedł do Częstochowy tyle razy i do tego w takim wieku?

- Nie wiem, może dawniej tak, ale w tym roku na pewno ja byłam najstarsza. Podkreślali to księża w Kaliszu, na postojach w czasie pielgrzymki i wymieniona zostałam w Częstochowie. Byłam dumna i wzruszona.

- Jak przebiegała ta pielgrzymka?

- Było pięknie. Ja zawsze szłam pierwsza, zawsze przy krzyżu, z uśmiechem i pieśnią na ustach. Ja nie czułam, że ja idę. Ja nigdy nie miałam żadnego pęcherza, żadnego opatrunku, przez te lata nigdy nie byłam w punkcie sanitarnym, aż się siostry dziwiły.

- A czy ten najdłuższy odcinek liczący ponad 50 km z Głuszyny do Wielunia również przeszła Pani samodzielnie? Była przecież straszna spiekota, ci którzy nie wytrzymywali trudów drogi mogli wsiąść do autokaru i przejechać kilka kilometrów.

- Szłam sama całą drogę pomimo straszego upału. Inni dostawali na nogach uczulenie od asfaltu, ja nie. Księża pytali mnie, jakie ja mam nogi. Odpowiedziałam im, że akacjowe. Od sześciu lat chodzę w tych samych butach. Ja nie mogłam się doczekać, kiedy pójdę. Już miesiąc wcześniej wszystko było przygotowane. Rodzina prosiła mnie, żebym nie szła. Córka obawiała się, że to może się dla mnie skończyć tragicznie. Ja nie jestem silna. Wazę tylko 45 kg, jem niewiele.

- Pielgrzymka do Częstochowy jest dla Pani czymś wyjątkowym. Znajduje Pani siły by iść pieszo tak daleko. Ale czy przeszłaby Pani pieszo tę samą drogę, ale w zupełnie innej sprawie nie związanej z wiarą?

- O, chyba nie. Chyba nie dałabym rady, wahałabym się poważnie.

- A czy pamięta Pani swoją pierwszą pielgrzymkę?

- Tak. Miałam 8 lat. Pielgrzymka szła wtedy bezpośrednio z Opatówka, a prowadził ją Paweł Bartosz z Borowa. Później pielgrzymki prowadził Przybył. Wtedy trzeba było dokładnie znać trasę, która prowadziła przez lasy, polne drogi. Dlatego musiał być przewodnik. Nocowaliśmy w stodołach. Kiedy szłam trzeci raz do Częstochowy, to całą drogę padał deszcz. Ja miałam buty filcowe i kiedy na noclegu gospodyni je zważyła, okazało się, że jeden but ważył 5 kg, taki był przemoczony.

- A ile osób chodziło na pielgrzymkę z Opatówka przed wojną?

- Z samego Opatówka około 140 osób, to była duża grupa. Do 1939 r. zawsze chodziliśmy na pielgrzymkę z naszej parafii. Dopiero po zakończeniu wojny dołączaliśmy do pielgrzymki kaliskiej z kościoła p.w. św. Gotarda na Rypinku.

- Czy wtedy lepiej się szło polami i lasami, czy teraz po asfaltowych drogach?

- Dawniej było bezpieczniej, ale kurz i piach powodował otarcia nóg. Ja wolę iść po asfalcie.

- Podobno Pani nie tylko szła, ale nawet tańczyła?

- Tak, bo my zawsze mamy w drodze powrotnej na postoju taki festyn, w którym występuje każda grupa. W tym roku nie miałam zamiaru występować, przyglądałam się występom innych. W pewnej chwili podszedł do mnie ksiądz – nasz kierownik i poprosił mnie do tańca. Ja miałam laskę w rękę i z tą laską wywijalam, jak mogłam. Zajęliśmy pierwsze miejsce wśród wszystkich grup.

- Mówi Pani, że je Pani tak niewiele. Czy na pielgrzymce miała Pani większy apetyt? Skąd u Pani takie siły?

- Nie wiem, chyba Pan Bóg tak daje. Ja jem bardzo mało, jestem bardzo szczupła, sama skóra i kości, a siła w nich jest.

- Czy pochodzi Pani z długowiecznej rodziny?

- Moja mama żyła 92 lata, a babcia 96 lat. Ale siostra żyła krótko, bracia także. A mnie może Pan Bóg tak trzyma na poprawę. Ale ja myślę, że za mnie modlą się dzieci, bo ja w czasie wojny przygotowałam 46 dzieci do I komunii św. to może one teraz modlą się za mnie.

- Wiadomo, że do I komunii św. przygotowywał w naszej okolicy dzieci Franciszek Stryjas, a tu okazuje się, że Pani także.

- Znałam dobrze Franciszka Stryjasa. Chodziłam do niego do Takomyśli z dziećmi do spowiedzi, bo tam przyjeżdżał ksiądz i spowiadał.

- Franciszek Stryjas został aresztowany i zamordowany, Pani udało się przeżyć.

- Ja też przeżyłam chwile grozy. Przyszła do nas nauczycielka niemiecka z Michałowa, były wówczas u mnie dzieci. Groziła, że mnie zamelduje, więc sama pojechałam na rowerze na żandarmerię, żeby być przed nią i zapytałam, czy mogę uczyć dzieci. Ja znałam niemiecki, ale udawałam, że nie znam, żeby mieć więcej czasu na odpowiedź, kiedy Niemcy tłumaczyli. Bardzo się bałam. Niemcy powiedzieli mi, że za darmo nie wolno uczyć, a ja przecież uczyłam za darmo.

- I co Pani wówczas zrobiła?

- Dalej uczyłam, bo do dnia I komunii św. został tylko tydzień, ale nie uczyłam dzieci w domu, tylko na miedzy, w lesie. To był czerwiec, straszna spiekota. Dzieci przychodziły z całej okolicy, także z Opatówka. Poszliśmy do Stryjasa do spowiedzi, ale ksiądz nie przyjechał, więc z Takomyśli poszłam z dziećmi do kościoła do Dębe

Dębego do kościoła pieszo. Dzieci nie mogły iść razem, bo było ich zbyt dużo, więc podzieliłam je na grupy i przeprowadzałam je kolejno odcinkami. Kiedy siadaliśmy, żeby odpocząć, to wszystkie dzieci chciały być przy mnie. W następną niedzielę dzieci przystąpiły do komunii, a w poniedziałek księdza zabrano do kopania okopów. Czy nie było to szczęście?

- *A jakim człowiekiem był Franciszek Stryjas?*

- Znałam go od dawna. To był bardzo dobry człowiek, jego rodzina traktowała mnie jak siostrę. Do dziś jego żona okazuje mi wiele serdeczności. Ja żyję na świecie 86 lat i nigdy się z nikim nie gniewałam. Ja jestem człowiekiem bez nerwów. Ale też od nikogo nie miałam nigdy przykrości, Wszyscy się do mnie uśmiechają i są dla mnie życzliwi.

- *Bo Pani się uśmiecha do ludzi i tę otwartość i serdeczność każdy wyczuwa. A czy w obliczu problemów, które niesie życie, choroby, śmierci też potrafi zachować Pani spokój?*

- Tak, przecież ja pochowałam męża, siostrę, szwagra, dwóch zięciów. Ale jestem wobec wszystkich tych nieszczęść twarda i staram się nie pokazywać rodzinie, że przeżywam te tragedie. Staram się zawsze dodawać im otuchy, by łatwiej wszystko znieśli. Ja z każdym potrafię rozmawiać, z każdym się porozumieć: z ludźmi wykształconymi, bezdomnymi, młodzieżą...

- *A czy podobają się Pani skoczne pieśni śpiewane przez młodzież na pielgrzymkach?*

- To wszystko jest na chwałę Bogu. Przecież młodzież musi się wyżyć, to jest ich modlitwa. To są bardzo dobre dzieci. Coraz więcej młodych ludzi uczestniczy w pielgrzymce, najmniej jest w średnim wieku. Jest też grupa osób starszych, ale ja byłam najstarsza ze wszystkich.

- *Czy za rok wybierze się Pani na kolejną pielgrzymkę?*

- Jak mi Pan Bóg da takie nogi akacyjne, jak teraz to pójdę. W tym roku następnego dnia po pielgrzymce poszłam jeszcze do lasu na grzyby, potem do miasta, a wieczorem jeszcze do kościoła. Zrobiłam czternaście kilometrów. Więc może za rok będę jeszcze uczestniczyła w pielgrzymce.

- *Dziękuję za rozmowę i życzę Pani wiele zdrowia i możliwości uczestniczenia w kolejnych pielgrzymkach do Częstochowy.*

Rozmawiała: *Jadwiga Miluška*

Pani Bronisława Sztrajtowa opowiedziała jeszcze wiele ciekawych wątków ze swojego życia. Nie wszystko udało nam się zamieścić w tym numerze „Opatowianina”. Opowiedziane przez nią zdarzenia i przeżycia są częścią naszej najbliższej historii i na pewno zostaną wykorzystane w kolejnych numerach gazetki.

J. M.

Tryptyk z Opatówka pod Tatrami



Drewniany kościół w Murzasichlu

fol. Tadeusz Pilas

Pan Tadeusz Pilas pochodzący z Opatówka w czasie wakacyjnych wędrówek trafił do miejscowości Murzasichle niedaleko Zakopanego. Był mile zaskoczony, gdy w miejscowym drewnianym kościele zobaczył w ołtarzu tryptyk z Opatówka.

Wg informacji podanych na tablicy kościół p.w. N.M.P. – Królowej Świata w Murzasichlu został zbudowany w 1955 r. wysiłkiem mieszkańców Murzasichla i okolicznych wsi. Tryptyk w ołtarzu jest kopią piętnastowiecznego tryptyku z Opatówka znajdującego się w Muzeum Narodowym w Warszawie. Kopia jest zmniejszona o 1/3 w stosunku do oryginału. Fundatorami tryptyku byli w przede wszystkim wczasowicze, a duży wkład w to dzieło miał ks. dr Janusz Chwałuczyk – obecnie prof. Uniwersytetu w Quebec w Kanadzie. Ołtarz główny został poświęcony przez prymasa Polski – kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Nie po raz pierwszy okazuje się, że opatowian i ślady opatowskie można znaleźć wszędzie. Redakcja dziękuje państwu Pilasom za ciekawą informację. Interesuje nas wszystko, co wiąże się z Opatówkiem. A opatowianom odwiedzającym Zakopane proponujemy krótki wypad do pobliskiego Murzasichla, by zobaczyć tryptyk, którego pierwowzór zdobił przez wiele lat kościół w Opatówku.

Jadwiga Miluška

Ogłoszenie

Tłumiki – Układy wydechowe do aut krajowych i zagranicznych.

Sprzedaż wymiana

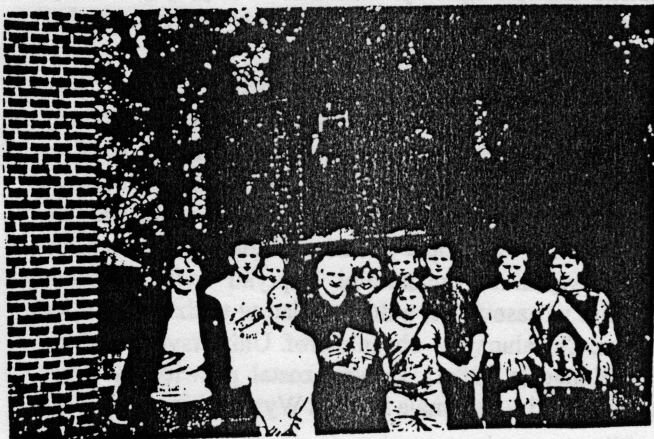
Opatówek, ul. Helleny 4
tel. 76 18 997
przy Stacji Paliw



Wakacyjne wędrówki śladami zabytków

Wakacje to dla młodzieży wolny czas. Można go spędzić interesująco także w miejscu zamieszkania. Grupa młodzieży – czytelników Gminnej Biblioteki Publicznej im. Braci Gillerów z Opatówka postanowiła odwiedzić na rowerach najbliższe okolice naszej miejscowości. Do młodzieży z Opatówka dołączali koledzy z odwiedzanych wiosek i wspólnie tropiliśmy ginące już drewniane chaty kryte strzechą, kapliczki i pomniki przyrody. Spotykaliśmy życzliwych ludzi, którzy chętnie udzielali nam informacji. Młodzież miała okazję poznać historię i dzień dzisiejszy odwiedzanych wsi. Każda wycieczka przyniosła jakąś atrakcję lub niespodziankę.

W Chełmcach spotkaliśmy się z księdzem proboszczem Józefem Kwiatkowskim, który oprowadził nas po zabytkowym kościele i cmentarzu. Zapoznaliśmy się z historią kościoła i jego związkami z klasztorem cysterek w Ołoboku. Obejrzelśmy także najciekawsze nagrobki i tablice na cmentarzu. Ze wzgórza kościelnego podziwialiśmy roztaczające się wokół widoki.



fot. Jadwiga Miluška

W Cieni II i III zobaczyliśmy najwięcej drewnianych zabudowań. Są to ginące obrazki polskiej wsi, dlatego warto je zobaczyć i zapamiętać. Atrakcją wycieczki było olbrzymie zwirowisko w Cieni III z niespotykanymi w innych miejscach roślinami i brązowymi jaskółkami brzegówkami, zakładającymi swoje gniazda w otworach ściany zwirowiska.

W Porwitach zwiedziliśmy zabytkowy drewniany dom z 1894 r., w którym po 1918 r. mieściła się szkoła, obejrzelśmy jego wnętrze i wysłuchaliśmy ciekawych opowieści najmłodszych mieszkańców domu. W innym zabytkowym budynku mieliśmy okazję zobaczyć kompletny domowy warsztat tkacki, jakich dawniej było wiele w wiejskich domach. Warsztat zawierał wszystkie urządzenia potrzebne do obróbki lnu, czesania, przędzenia i nawijania przędzy oraz tkania. Tego dnia odwiedziliśmy także otoczenie dawnego młyna wodnego w Trojanowie i wieś Bogumiłów malowniczo położoną wśród pól i lasów.

W czasie kolejnej wycieczki do Borowa, Nakwasina Starego, Kolonii Dębe i Dębego zainteresował nas stary cmentarz ewangelicki znajdujący się w lesie w pobliżu

Kolonii Dębe, obecnie bardzo zaniedbany. W Borowie nie spotkaliśmy już drewnianych chat, nie ma też śladu po wiatraku, który stał tam jeszcze na początku lat 60-tych.

Ostatnia w czasie tych wakacji wycieczka rowerowa dotarła do Marchwacza. Po drodze zwiedziliśmy Michałów II. Jeszcze na początku tego wieku nad rzeczką Cienią pracował tam młyn wodny. Podobny młyn istniał w miejscu zwanym Cieński Młyn w Cieni I. Mogliśmy obejrzeć już tylko resztki jego fundamentów i koło młyńskie. Naszym celem był jednak Marchwacz. Do dziś urzeka piękno otoczenia pałacu Niemojowskich: park, stawy i rzeczka. Niestety remont pałacu jest ciągle nie ukończony, a charakterystyczne figurki postaci mitologicznych, pór roku i waz nie wróciły na swoje miejsca na szczycie elewacji pałacu. Inne budynki należące do majątku również utraciły swoje dawne piękno. W Marchwacu odwiedziliśmy mogiłę 63 Polaków – głównie mieszkańców wsi oraz 12 żołnierzy radzieckich zamordowanych 22 stycznia 1945 r. przez Niemców. Wycieczkę zakończyliśmy przy Rosochatce – źródle zasilającym w wodę kilka stawów. W tym miejscu toczyła się akcja poematu Stefana Gillera – *Krótkie curriculum vitae Matyjasza, co zwan był Kobeźnikiem na Wilczej Ustroni*.

Przed każdą wycieczką zapoznawaliśmy się z materiałami o danej miejscowości dostępnymi w bibliotece. Porównywaliśmy stan zabytków w latach 80-tych i dziś. Zrobiliśmy też wiele zdjęć rejestrując przede wszystkim zabytki, ginące już drewniane budynki, kapliczki, piękne okazy drzew i krajobraz. Możemy śmiało powiedzieć, że nasze okolice są piękne.

Za rok planujemy wycieczki rowerowe do kolejnych miejscowości w pobliżu Opatówka. A dziś można obejrzeć w bibliotece album z fotografiami wykonanymi w czasie rowerowych wypraw.

Jadwiga Miluška

Porwity i Takomyśle

1 sierpnia odbyła się już po raz trzeci rowerowa wycieczka organizowana przez gminną Bibliotekę im. Braci Gillerów w Opatówku z cyklu „Śzlakiem abytków Gminy Opatówek”. Naszym celem było zwiedzenie Porwit i Bogumiłowa.

Po drodze zobaczyliśmy ruiny młyna wodnego w Trojanowie, zabytkowe, stare chaty i zabudowania gospodarcze, które liczą sobie w granicach od 100 do 120 lat, piękne, długoletnie drzewa oraz zapierające dech widoki na Trojanów i okolice.

Właścicielka jednego z zabytkowych domów w Porwitach zrobiła nam niezwykle niespodziankę zapraszając nas do środka niezamieszkałej już lecz nadal w dobrym stanie chaty, w której to rozstawiony miała cały domowy warsztat tkacki służący do produkcji na potrzeby domowe tkanin lnianych. Znajdowały się tam wszystkie potrzebne narzędzia i urządzenia: do wyprawiania włókien lnianych, przędzenia, czesania i tkania. Czułam się tak jak na wystawie w muzeum.

Bardzo ciekawie było u państwa Łańduchów w Porwitach, gdzie miło przyjęła nas Edyta, która szczegółowo opowiedziała nam historię swojego domu (dawnej szkoły) oraz pokrótce historię swojej miejscowości wraz z anegdotą o nazwach dwóch sąsiadujących miejscowości tzn. Porwit i Takomyśli. Na podwórzu obok starannie zadbanego i urokliwego domu stoi od ponad 100 lat wspaniała lipa. Jest to

jedno z piękniejszych drzew jakie w swoim życiu oglądałam.

Cała wycieczka była bardzo interesująca i pouczająca, a ponieważ lubię jeździć na rowerze, była to także bardzo dobra zabawa. Takich imprez powinno się organizować znacznie więcej, zwłaszcza w wakacje, kiedy niejednokrotnie młodzież i dzieci się nudzą.

Joanna Niedzielska

Marchwacz

Niedawno, bo 22 sierpnia odbyła się już przedostatnia wycieczka rowerowa zorganizowana przez Gminną Bibliotekę Publiczną im. Braci Gillerów w Opatówku pt. „Szlakiem zabytków Gminy Opatówek”, w której oprócz mnie uczestniczyło jeszcze kilka osób zainteresowanych tego rodzaju wyprawami.

Tym razem wybraliśmy się do Marchwacza. Tam mieliśmy okazję zobaczyć, jak wygląda w chwili obecnej pałac Niemojowskich wybudowany w stylu neoklasycyzyzm i z przykrością muszę stwierdzić, że jest w opłakanym stanie, podobnie, jak niegdyś piękny park krajobrazowy o powierzchni 8,13 ha, z dużym stawem.

W parku obejrzelśmy głaz – pomnik wzniesiony braciom Wincentemu i Bonawenturze Niemojowskim, przywódcom patriotycznej opozycji w sejmie Królestwa Polskiego przed 1830 rokiem. Obejrzelśmy też zabytkowe budynki gospodarze z końca XIX wieku.

Na koniec piękną aleją dotarliśmy do pomnika znajdującego się po północnej stronie nowych bloków mieszkalnych. Jest to miejsce stracenia przez hitlerowców 22 lutego 1945 roku 63 Polaków i 12 żołnierzy radzieckich.

Według mnie wycieczki te są bardzo wartościowe, dzięki nim wzbogaciłam swoją wiedzę o gminie Opatówek. Uważam, że tego typu wyprawy powinny być organizowane jak najczęściej.

Maria Niedzielska

Michałów II, Marchwacz, „Cieński Młyn”

22 sierpnia wybraliśmy się na wycieczkę rowerową do Michałowa II i Marchwacza. Po drodze do Michałowa, w Cieni Folwark, zauważyliśmy gniazdo bocianie, w którym stał samotny bocian. Kilkanaście metrów dalej stał stary drewniany dom. Jego właścicielką jest pani Bronisława Sztrajt. Wg posiadanego przez nas wykazu zabytków dom został zbudowany około 1890 roku. Naprzeciwko domu na dużym drzewie p. Bronisława Sztrajt umieściła kapliczkę z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej.

W końcu dojechaliśmy do Michałowa II. Naprzeciwko pewnego domu stoi kapliczka, na której widnieje napis: „Fundatorzy Franciszek i Barbara małżonkowie Juszcak 1920”. Pierwszy zabytkowy dom był pokryty drewnianymi deseczkami, które nazywają się gontem. Dom ten pochodzi z około 1890 roku. Około 50 metrów dalej stoi figura Chrystusa, na figurze widnieje taki napis: „Przyszedłem upomnieć wszystkich, aby zmienili życie. Oto serce Jezusa, które ukochało ludzi. Michałów 1981 r.” Przed skrzy-

żowaniem widzimy drewniany dom z mурowaną dobudówką, wyglądał inaczej niż inne domy. Za skrzyżowaniem stoi budynek szkoły pobudowany z cegły pochodzącej z rozbiórki magazynów niemieckiej broni w Borowie. Mijamy parę budynków i mamy kolejny zabytkowy dom z roku 1920. Jest on pokryty eternitem. Widzieliśmy również piękny budynek mурowany z 1923 roku. Po dłuższej jeździe mamy jeszcze jeden zabytkowy dom – z 1890 roku.

Michałów II był bardzo ważną wsią, ponieważ przez nią przechodził ważny szlak. Niedaleko kapliczki z 1920 roku znajdowała się karczma i cmentarz choleryczny.

Dotarliśmy do Marchwacza. Wjechaliśmy w piękny park i widzieliśmy rzekę, starą wierzbę oraz staw.



fot. Jadwiga Miluśka

Wdrapaliśmy się też na skarpe poświęconą braciom Niemojowskim. Później obejrzelśmy gorzelnię z końca XIX wieku a także dawne obory, wozownię, dom dla robotników, kapliczkę ufundowaną przez rodzinę Niemojowskich i oczywiście pałac Niemojowskich. Z miejsca, gdzie był taras, kiedyś na pewno roztaczał się piękny widok. Po chwili odpoczynku pojechaliśmy na mogiłę pomordowanych Polaków i żołnierzy radzieckich.

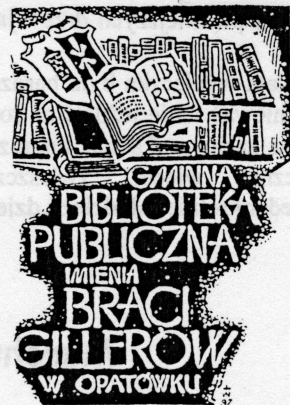
W drodze powrotnej skręciliśmy do Cieńskiego Młyna. Ocalał po nim tylko kamień młyński. Zobaczyliśmy także Rosochatkę. Widzieliśmy stawy zasilane ze źródła. Stawów jest sześć. Do samego źródła niestety nie dostaliśmy się. Jest bardzo zarośnięte. Na górcie, przy drodze, która prowadzi do Opatówka był kiedyś cmentarz choleryczny. Stała tam figura św. Rocha z psem, którą kazali rozebrać Niemcy na początku wojny. Do Opatówka wjechaliśmy ulicą Ogrodową.

Adam Walczak

Cienia III

Cienia III to wioska leżąca 2 km od Opatówka. Sąsiaduje z Cienią I i II oraz Trojanowem. Zamieszkuje w niej 103 mieszkańców w 28 gospodarstwach. Najstarszym jej mieszkańcem jest pani Władysława Sobek licząca sobie ponad 90 lat. W Cieni III można spotkać drewniane domy z II połowy XIX w., a także drewniane zabudowania gospodarze. Niektóre niestety są w ruinie. Jest też kapliczka stojąca na skrzyżowaniu dróg do Cieni I i Trojanowa z wizerunkiem NMP i figurą Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia oraz przydrożny krzyż drewniany. Niedaleko krzyża znajduje się duże zwirowisko. Jest to wieś typowo rolnicza.

Michał Bęcki



Zabytki powiatu kaliskiego zimą

konkurs fotograficzny z cyklu „Poznaj powiat kaliski”

1. Organizatorami konkursu są: Starostwo Powiatowe w Kaliszu i Gminna Biblioteka Publiczna im. Braci Gillerów w Opatówku.
2. Konkurs adresowany jest do młodzieży szkół Kalisza i Powiatu Kaliskiego. Uczestnicy będą oceniani w 3 kategoriach:
 - a/ uczniowie starszych klas szkół podstawowych
 - b/ uczniowie gimnazjów
 - c/ uczniowie szkół średnich (licea, technika)
3. Celem konkursu jest zwrócenie uwagi młodzieży na piękno zabytków Powiatu Kaliskiego Ziemskiego zimą oraz kształtowanie umiejętności patrzenia na otaczającą nas architekturę poprzez obiektyw aparatu fotograficznego.
4. Jury będzie oceniało fotografie zabytków tylko Powiatu Kaliskiego Ziemskiego (gminy: Blizanów, Brzeziny, Ceków, Godziesze, Koźminek, Lisków, Mycielin, Opatówek, Stawiszyn, Szczytniki i Żelazków) bez miasta Kalisza.
5. Każdy z uczestników może nadesłać nie więcej niż 3 fotografie kolorowe lub czarno-białe o wymiarach 13 x 18 cm.
6. Przedłożone fotografie, wcześniej nie prezentowane i nie nagradzane, mogą być wykonane w dowolnej technice, nie mogą być jednak efektem montażu komputerowego.
7. Każda fotografia powinna być trwale i czytelnie opisana. Opis powinien zawierać:
 - a) tytuł lub opis treści
 - b) kategorię uczestnika: szkoła podstawowa, gimnazjum, liceum, technikum.
 - c) godło uczestnika.Prosimy nie podpisywać zdjęć imieniem i nazwiskiem
Każdy uczestnik powinien dołączyć do fotografii zaklejoną kopertę opatrzoną godłem, w której będą zawarte jego dane: imię i nazwisko, adres oraz nazwa i adres szkoły.
8. Organizatorzy będą traktowali prace z największą starannością, jednak nie biorą odpowiedzialności za uszkodzenie prac w czasie przesyłki.
9. Fotografie należy przysyłać nie podklejone, w płaskich sztywnych opakowaniach **w terminie do 28 lutego 2002 r.** pod adresem:

Gminna Biblioteka Publiczna im. Braci Gillerów
pl. Wolności 18
62-860 Opatówek

10. Nadesłane zdjęcia przechodzą na własność organizatorów, którzy zastrzegają sobie prawo do ich wykorzystania w celach promocyjnych powiatu i na innych wystawach nieodpłatnie i bez dodatkowej zgody autorów.
11. Zgłoszone do udziału w konkursie fotografie będą oceniane przez powołane przez organizatorów Jury.
12. Dla autorów najlepszych prac przewidziane są cenne nagrody rzeczowe i książkowe.
13. Wręczenie nagród laureatom konkursu oraz otwarcie wystawy pokonkursowej odbędzie się w marcu 2002 r. w Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku.